

Ks. Marcel Debyser "**Biblia dla moich parafian**"

Jak czytać, aby rozumieć

Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2019
Tom II

➤ Rozdział piąty: **List do Efezjan**

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; który nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie.

W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym.

W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.

W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie.

W Nim także i wy usłyszeliście słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście opatrzeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany.

On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu. **(Ef 1,3-14)**

List do Efezjan kończy wykład myśli św. Pawła.

Stanowi on całość z Listem do Kolosan, zarówno przez rozwinięcie tematu zbawienia Chrystusa, który zjednoczył w sobie całe stworzenie, jak i przez aluzje do religii wschodnich.

Apostoł mówi o sprawiedliwości, która działa w świecie, obejmując w końcu wszystkich ludzi i wszystko w człowieku. Z tego powodu **List do Efezjan** jest niezrównanym obrazem Kościoła będącego wypełnieniem się dzieła Zbawiciela aż do czasu Jego powrotu.

Zasadniczy wątek rozwijany w tym Liście przez apostoła jest następujący: śmierć została wprowadzona przez grzech, albowiem rodzi on podział między ludźmi, a także wewnątrz każdego z nas.

Nowe życie uzyskane przez Chrystusa jest zatem ponownym zjednoczeniem z Chrystusem jako głową wszystkiego.

Dla właściwej oceny Listu niezbędne jest, jak w przypadku Listu do Rzymian, wiedzieć dokładnie, co Paweł rozumie przez słowo "usprawiedliwienie", i przypomnieć sobie, że w istocie chodzi tu o odzyskanie pierwotnego szczęścia, zniszczonego przez grzech pierworodny.

List do Efezjan jest **typem księgi biblijnej, która odkrywa się z entuzjazmem, gdy otrzymało się do niej klucz** ... bądź też, która przeraźliwie nudzi kogoś, kto nie został w nią wprowadzony.

Raz jeszcze stwierdźmy, że chodzi tu o sposób prowadzący do szczęścia, nie zaś o studium teoretyczne.

Czytelniku, mój przyjacielu, dobrej drogi po tym ogrodzie cudowności!

Odkrywanie księgi: śmierć to podział, życie polega na miłości

List do Efezjan podobnie jak List do Kolosan, napisany został w latach 61-63 podczas pobytu św. Pawła w więzieniu rzymskim.

Nie wiadomo, czy jest on autorstwa Pawła, czy też jednego z jego uczniów, a to z powodu pewnych różnic stylu i prezentacji problemu. Niemniej, w ostateczności przeważa tradycja przypisująca go Pawłowi ze względu na spójność teologii apostoła, której List jest ukoronowaniem.

Kościół Efezu założony został przez Pawła podczas jego trzeciej podróży misyjnej, gdy przebywał on w tym mieście ponad dwa lata (53-56), o czym dowiadujemy się z fragmentów Dziejów Apostolskich (Dz 19,1; 20,1).

Na encykliczny charakter Listu wskazuje jego bezosobowy ton, gdy wiadomo, jak czułym stosunkiem związany był apostoł z tym Kościołem. Pomieszczone w Dziejach pożegnanie Pawła ze starszymi Efezu jest wzruszającym dowodem tej czułości:

Z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji.

Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród lez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa.

A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście.

Lecz ja zgola nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: /bylebym/ dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej. Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzycie.

Dlatego oświadczam wam dzisiaj: nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej. Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią.

Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów.

Dlatego czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was. A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski własnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi.

Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiała na potrzeby moje i moich towarzyszy.

We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział:

Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu.

Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi. Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem. Rzucali się Pawłowi na szyję i całowali go, smucąc się najbardziej z tego, co powiedział: że już nigdy go nie zobaczą. Potem odprowadzili go na okręt. **(Dz 20, 17-38)**

Odmienny ton Listu i brak pozdrowień tłumaczyć można przewagą stylu kontemplacyjnego i liturgicznego (hymny).

Św. Paweł ukazuje Efezjanom ożywczą oryginalność chrześcijaństwa.

I właśnie odkrycie tej ożywczej syntezy rodzi nasze pragnienie, aby chrześcijanie lepiej poznali Pawła, a jego teksty były częściej używane jako podstawa katechizacji młodzieży.

Niezwykle pożądane jest, by tak wielki skarb nie był już przysmakiem niewielkiej liczby wtajemniczonych i stał się pokarmem ludu chrześcijańskiego.

Wiedząc dokładnie, czym jest Kościół. Lud ten w zachwycie odkrywałby tożsamość Kościoła, którego jest członkiem.

Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są <w Efezie>, i do wiernych w Chrystusie Jezusie: Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa! (Ef 1,1-2)

I od razu zaczyna Paweł dziękczynieniem przez hymn.

Pomodliwszy się za adresatów, aby lepiej zrozumieli plan zbawienia, daje jego przejrzysty wykład:

[Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego.

[Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja wasze go powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły.

Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.

I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napelnia wszystko wszelkimi sposobami. (Ef 1,17-23)

Ten ustęp o zasadniczym znaczeniu streszcza istotę doktryny Pawła:

Jezus przywraca życie całemu stworzeniu, dając mu nową głowę przez swe zmartwychwstanie:

A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia.

Łaską bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie. (Ef 2,4-6)

Jako ilustrację swej doktryny podaje Paweł pęknięcie, przepaść dzielącą pogan i Żydów przed jego przyjściem. Teraz stali się razem chrześcijanami i jednym ludem w Chrystusie.

Jest to jeden z najstojniejszych fragmentów św. Pawła:

Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy nigdy byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.

W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. (Ef 2,13-18)

Apostoł opisuje następnie swoją rolę w jednoczeniu człowieka:

Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan... bo przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, jaką pokrótce przedtem opisałem.

Dlatego czytając [te słowa] możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Jej sługą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi. Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich - zgodnie z planem wieków, jaki powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego.

Dlatego proszę, abyście się nie zniechęcali prześladowaniami, jakie znoszę dla was, bo to jest właśnie waszą chwałą. (Ef 3,1-13)

Paweł wznosi modlitwę za chrześcijan i hymn ku chwale Boga:

Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdolali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napelnieni całą Pełnią Bożą
(Ef 3,14-19)

Jak w każdym Liście, Paweł opisuje konsekwencje przystąpienia do wiary w naszym konkretnym życiu:

A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój.

Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. (5) Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.. (Ef 4,1-6)

I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. [Chodzi o to], abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową - ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało - zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary - przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości. (Ef 4,11-16).

Apostoł zachęca swych wiernych, by strzegli się przed popłynięciem w zwyczaje pogańskie, a budowali w sobie nowego człowieka:

To zatem mówię i zaklinam [was] w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca.

Oni to doprowadziwszy siebie do nieczułości [sumienia], oddali się rozpuście, popełniając zachłannie wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa.

Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia -

trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.
.
(Ef 4,17-24)

Apostoł Narodów ukazuje szczegóły postępowania chrześcijanina w sposób czasem zaskakujący, lecz zawsze wymowny:

Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! Ani nie dawajcie miejsca diabłu! Kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz raczej niech pracuje uczciwie własnym i rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu.

Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym. I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie - wraz z wszelką złością. **Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni!** Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. (Ef 4,25-32)

Bacźcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy.
.
Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. **Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu** w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!. (Ef 5,15-20)

Zgodnie z doktryną wypowiada się Paweł w słynnym fragmencie, niegdyś czytany podczas mszy ślubnych, który (wraz z Pierwszym Listem do Koryntian) przyniósł Pawłowi reputację mizogina. Ocena to typowa przy zniekształconym przedstawieniu orędzia, gdyż dla apostoła wspólnota małżeńska jest również ciałem na obraz Kościoła, Ciała Chrystusa.

W ciele tym, na podobieństwo organów ciała ludzkiego, każdy ma swoją szczególną rolę. Mąż jest głową, która rządzi ciałem jak Chrystus. Z drugiej strony, czyż serce człowieka miałoby być mniej godne od głowy?

Mimo to naprawdę nie wiadomo z jakiej przyczyny, tekst ten często wywoływał oburzenie. A przecież jest tak piękny:

Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała.

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża! (Ef 5,21-33)

Kontynuując opis komórki rodzinnej, Paweł przypomina czwarte przykazanie dekalogu:

Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe.

Czcij ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą - aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie! (Ef 6,1-4)

Paweł idzie jeszcze dalej, doradzając niewolnikom postuszeństwo wobec swych panów ze względu na cześć Jezusa.

Podobnie jak w odniesieniu do męża i ojca, apostoł kończy swe zalecenie, wskazując na obowiązki panów. Jeśli uwzględnimy epokę, w której słowa te były pisane, docenimy rewolucję, jaką przyniosło chrześcijaństwo w stosunkach międzyludzkich i domowych:

A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie: zaniechajcie groźby, świadom i tego, że w niebie jest Pan zarówno ich, jak wasz, a u Niego nie ma względu na osoby.. (Ef 6,9)

List kończy się innym słynnym porównaniem. Święty Paweł przyrównuje wiarę chrześcijańską do zbroi, która chroni chrześcijanina przed atakami zła:

Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdolali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. **Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże (Ef 6,13-17)**

Wszystko to spełnia się jedynie dzięki łasce Pana, którą otrzymuje się przez modlitwę:

Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem. (Ef 6,18-20)

Zaznaczywszy, że Efezjanie mogą prosić jego wysłannika Tychika o uzupełnienie informacji, Paweł, jak zwykle, kończy błogosławieństwem wzruszającym w swej prostocie:

Pokój braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Łaska [niech będzie] ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa w nieskazitelności. (Ef 6,23-24)

Przesłanie dla nas: radość chrześcijanina wyzwolonego od śmierci

List do Efezjan stanowi syntezę Pawłowego orędzia.

Jest to właściwy moment, by powtórzyć to, co już powiedzieliśmy: apostoł podkreśla, że chrześcijanin żyje w kontemplacji i poznawaniu tajemnicy, którą uznał przez wiarę. Życie chrześcijanina wymaga wtajemniczenia.

Nie tak odległy jest czas, gdy w katechizacji młodzieży przyznawano wiele miejsca nauczaniu uzupełnionemu jakże ważnym utrwaleniem pamięciowym. Każdy z nas pamięta ze swego dzieciństwa pytania i odpowiedzi Katechizmu.

Później w reakcji na ów sposób postępowania, utrzymywano, że zbędne są jakiegolwiek nauki. Oba stanowiska są błędne. Paweł ukazuje inną drogę: **drogę inicjacji**.

Inicjacja ta zawiera część głoszącą i odkrywającą **osobę Chrystusa**, nie można bowiem kochać kogoś, kogo się nie zna.

Jeśli jednak zawiera również część nauczającą, to dlatego, że celem inicjacji jest doprowadzenie katechumena do kontemplacji Pana w duchu miłości.

Nauczania jest tylko tyle, ile trzeba, by wywołać podziw. A pochwycone serce samo już potem czyni dziękczynienie.

Pod tym względem **List do Efezjan** jest szczególnie ważny, przypomina nam bowiem podstawowe elementy prawdziwej katechezy dla młodzieży.

Raz jeszcze widzimy, że nic się nie uda, póki nie zostanie wywołany entuzjazm.

Podobnie jest z Biblią. Jedyńm jej celem jest wzbudzenie podziwu i modlitwy.

Życie wierzącego jest sztuką która wymaga inicjacji jak malarstwo czy muzyka. Zbędne jest kazać nie wtajemniczonym słuchać trzeciej części dziewiątej symfonii Beethovena, która by go znudziła, podobnie jak dać mu do czytania Pieśń nad Pieśniami.

Po wprowadzeniu natomiast -j to cudowna rozkosz!

Wiara i wynikające z niej usprawiedliwienia mają być podtrzymywane poznaniem, a ono z kolei powinno wprowadzać serce wierzącego bezpośrednią styczność z sercem Chrystusa.

Inicjacja jest dziełem apostoła. Jest ona zamierzona przez Pana, który z powodzeniem mógłby bez nas się obejść. Wielkość roli apostoła płynie z jego powołania, nie zaś z walorów osobistych.

Niezbędne jest oczywiście, by najpierw sam rozmyślał i modlił się nad tekstem świętym, aby móc wprowadzić weń swych braci. Apostoł musi odkrywać ów szczególny sposób przekazywania wiedzy wraz ze wszystkimi niuansami, który wymaga nie tyle wielkich uzdolnień intelektualnych, co zalet serca.

Życie świętych pełne jest takich przykładów jak Bernadeta z Lourdes - cała wypełniona miłością Maryi zadziwiającą zarazem teologów i urzędników kościelnych.

Inny stały element orędzia Pawłowego stanowi zupełnie nowe objawienie Boga w Chrystusie zmartwychwstałym: **Ojciec jest Ojcem Zmartwychwstałego**, jak Duch jest Duchem Zmartwychwstałego.

Chrystus zmartwychwstały wszedł w obręb Trójcy Świętej jako Głowa, która wprowadza Kościół.

Czy możemy powiedzieć że zdaliśmy sobie sprawę ze znaczenia tej prawdy? A przecież jest ona podstawowa. Odkrycie takie jest możliwe jednak tylko w obcowaniu z Pawłem.

Nic dziwnego, że dopóki tego odkrycia nie dokonany, nasza "religia" pozostanie relacją odległą i nieco nudną. Jakże ogromna zmiana dokonuje się z dniem, gdy uświadamiamy sobie, że jesteśmy wprowadzeni w samo serce boskiej rodziny.

Uświadomiłem sobie tą prawdę w szczególnie wzruszającej sytuacji mego kapłańskiego życia.

Pewna młoda dziewczyna z mojej parafii została odrzucona przez rodzinę, gdy okazało się, że jest w ciąży. Podczas bożonarodzeniowego spotkania w tym domu, niedługo po urodzeniu, wziąłem dziecko na ręce i postanowiłem przedstawić je rodzinie. Chwila osłupienia, gdy wszedłem do jadalni z Nicole przytroczoną do mojej sutanny. Rodzina nie mogła mnie wyrzucić, usiadłem zatem z dzieckiem na kolanach. I oto babka Nicole poprosiła, bym podał jej wnuczkę. Atmosfera od razu się rozluźniła, zaczęto obsypywać małą pocałunkami i pieszczotami. Sprawa była wygrana. Rodzice z uczuciem spojrzeli na córkę, matkę ich jedynej wnuczki. Zaczęto omawiać kwestię chrztu, dziadek domagał się zaszczytu bycia ojcem chrzestnym, babka zabrała dziecko, by dać mu butelkę, a młoda matka cichutko ocierała łzy, uśmiechając się do mnie.

W taki sposób wyobrażam sobie wejście nas samych, istot zbuntowanych, na łono Trójcy. Przez Jezusa jesteśmy przyjęci do rodziny Bożej. A Kościół nie jest niczym innym jak pełnym - Jezus i my - ciałem Chrystusa wprowadzonym na łono Trójcy Świętej.

Odtąd jesteśmy "usprawiedliwieni", czyli znajdujemy się pośród środowiska miłości, gdzie rozkwitamy i żyjemy wiecznie.

Kościół jest Ciałem Chrystusa. Dodajmy: także ciałem "fizycznym" pełnego Chrystusa. Cała nasza istota jest przez Niego ożywiona, a wszyscy ludzie powołani są do życia w Nim.

Budowa i wzrastanie tego Ciała Chrystusa niesie chrześcijaninowi sens historii. Istotnie, wszyscy chrześcijanie stanowią Ciało Chrystusa. Nie są zgromadzeniem, lecz organizmem, wewnątrz którego każdy organ powołany jest do odegrania swej szczególnej roli dla dobra całości.

I w tym znaczeniu Kościół stanowi społeczność zupełnie szczególną nieporównywalną z żadną inną. Tej rzeczywistości również należy być świadomym, w przeciwnym razie nie można nic pojąć z Kościoła i jego organizacji.

Myli się, kto porównuje Go z jakąkolwiek inną społecznością ludzką. Kościół nie jest ani królestwem ani demokracją. Ci, którzy Nim rządzą, nie są władcami, lecz organami na służbie całego Ciała.

Ciało to wzrasta pod działaniem Chrystusa aż do osiągnięcia doskonałej postaci Jego Ciała. W tym właśnie znaczeniu należy rozumieć całego Pawła, Apokalipsę św. Jana, a za naszych czasów całą myśl chrześcijańską wywodząca się z Teilharda de Chardin.

Jestem przekonany, że słynny kryzys powołań nie zostanie rozwiązany, dopóki nie odkryjemy na nowo właściwej tożsamości kapłana i jego roli w Ciele Chrystusa, jakim jest Kościół.

Podobnie, jeśli pragnie się, by Ciało wzrastało w sposób harmonijny, konieczne jest prawdziwe zrozumienie roli ojców i matek, ludzi młodych i starych oraz kobiet w Kościele.

Musimy także odzwyczaić się od oceniania Kościoła jako czegoś zewnętrznego wobec nas samych. W ciele ludzkim ręka i głowa również nie mogą nie być solidarne z chorym żołądkiem.

Jesteśmy więc świadkami wykluwania się nowego świata, jaki stanowią nowi ludzie - chrześcijanie. Można tu dosłownie mówić o "ponownym stworzeniu", dokonanym i tym razem przez **Słowo Boże**, o odnowieniu ciała ludzkości jakby za cudownym pobraniem krwi boskiej, która wlewa w nasze żyły ogień życia i miłości - **agape**.

Aktualność Listu do Efezjan

Choć pewnie w tym miejscu ponowię myśli już wcześniej sformułowane, nie obawiam się. Nigdy bowiem dość powtarzania tego, co stanowi fundament naszej wiary i tajemnicę szczęśliwego życia ...

List do Efezjan jest ważny dla naszej epoki przede wszystkim dlatego, że przypomina o potrzebie kontemplacji w naszym życiu. Podobnie jak w Pieśni nad Pieśniami Pan przypomniał znaczenie kontemplacji w miłości ludzkiej, tak św. Paweł zaprasza nas, i na tym polega zasadnicza rola Biblii, do znalezienia drogi medytacji i modlitwy.

W tym celu potrzebne jest nam oczywiście czas. Musimy zastanowić się, jaki "czas antenowy" przyznajemy Jezusowi Chrystusowi w naszym rozkładzie dnia

Wydaje się, że wszedłszy w cywilizację czasu wolnego, powinniśmy łatwiej znaleźć "czas" na odkrywanie słowa Bożego.

Pisząc te słowa, nie mogę powstrzymać się przed myślą o moich żydowskich przyjaciółach - czy są lekarzami, adwokatami czy rolnikami, znajdują czas na

studiowanie Biblii przez dwie godziny dziennie. Trzeba przyznać, że nauczono ich tego już we wczesnej młodości, we wszystkich szkołach Izraela, religijnych i nie religijnych poświęca się bowiem godzinę dziennie na studiowanie Biblii.

Należy również powiedzieć, że w przeciwieństwie do naszej niedzieli, szabatu nie poświęca się na bieganie po ulicach na pochłanianie ogromnych dawek telewizji

Podkreślmy także ponownie wagę inicjacji, która stopniowo czyni chrześcijanina **miłośnika Biblii**, podobnie jak mamy zamiłowania do muzyki czy malarstwa.

Najważniejsze jest zatem nie "znaleźć czas", lecz "znaleźć zamiłowanie", które uczyni nasze chrześcijaństwo ugruntowanym i entuzjastycznym, a w rezultacie zaraźliwym.

W tym miejscu ponownie przedstawię moje osobiste świadectwo - człowieka od miesięcy i na długo jeszcze przykutego do fotela. Radość życia znalazłem tylko dlatego, że spotkałem na mojej drodze apostołów, którzy wprowadzili mnie w lekturę **Księgi czułości Boga**.

Szczególnie aktualny wydaje mi się inny jeszcze aspekt, a mianowicie miejsca apostoła w Kościele. Jego rola zaczyna się od aktu wiary w to, co otrzymał dla nas. Konieczne jest, by Kościół na nowo odkrył ów skarb powierzony apostołowi przez Pana.

Używając określenia Pawła, który mówi o "charyzmatkach", nie wszyscy mają w Kościele to samo powołanie w głoszeniu Chrystusa zmartwychwstałego. Każdy ma oczywiście swoje miejsce i na swój sposób winien świadczyć o Jezusie; apostoł do głoszenia Jego nauki jest powołany w uprzywilejowany sposób.

Bez względu na braki i niedostatki apostoła, powinniśmy być otwarci na Jego słowo. Proboszcz z Ars nie zdał egzaminów w seminarium, a przecież o profesorach, którzy go odrzucili, dawno zapomniano.

Gdyby Jezus brał na apostołów tylko ludzi bezgrzesznych, nie znalazłby nikogo.

Zamiast tego daje Piotrowi nakaz pocieszania swoich braci, gdy sam zazna pojednania.

Paweł powtarza bez przerwy, że wierni mają modlić się za apostoła (podczas każdej mszy wymienia się imiona papieża i biskupa), aby wypełniał swoje powołanie ...

Mają też nieustannie modlić się, aby Chrystus posyłał Kościołowi i światu apostołów, których potrzebują.

Mówi się że **List do Efezjan** jest listem jedności chrześcijan:

"Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec".

Również i pod tym względem tekstem jest niezwykle aktualny.

Przywrócenie jedności chrześcijan dokonuje się poprzez wzmocnienie więzi z Chrystusem - jedyną Głową Ciała jakim jest Kościół.

Tylko w takiej perspektywie możemy spodziewać się zjednoczenia chrześcijan; tylko wówczas, gdy wszyscy na nowo odkryją swoje miejsce w Ciele, i więzi łączące jednych z drugimi.

Podobnie jest ze spotkaniem z naszymi braćmi żydami, muzułmanami i wszystkimi religiami świata, jak zaleca Sobór Watykański II: "Z was, którzy byliście blisko Chrystusa, przez swą śmierć uczynił jedno Ciało".

Przypominam sobie list chińskiego księdza skazanego na śmierć, w którym mówił: "Kocham ojczyznę, kocham mój Kościół, a ponieważ na jakiś czas nie mogą się one spotkać, składam moją śmierć jako znak ich rozłamu oraz moją wiarę w moje zmartwychwstanie jako znak ich ponownego spotkania".

Dziś także Kościół, ze swoimi wspaniałościami i niedoskonałościami, jest Ciałem Chrystusa; niedoskonałym rzecz jasna, lecz realnym, zarazem "danym" i tym, który "ma nadejść".

W dzisiejszych czasach powszechnego kwestionowania konieczne jest takie właśnie spojrzenie na Kościół.

Nie oznacza to, że często nie budzi on wątpliwości, lecz właśnie wówczas jest to moment, by przypomnieć sobie, że najważniejszy jest wzrost Ciała Chrystusa w świecie bardziej niż kiedykolwiek spragnionym duchowości.

Andre Malraux mówił: "Wiek XXI będzie wiekiem religii, albo wcale go nie będzie". **Czy moglibyśmy pozostać głusi na tak niepokojące wezwanie?**

Kościół jest z natury misyjny. Jak jednak miałby być wiarygodny dla swych braci, jeśli nie starałby się odtwarzać cudownego oblicza swego uwielbianego Mistrza?

Przez to kim jest, bardziej niż przez słowa nowy człowiek jest świadkiem pośród świata. Również i z tego punktu widzenia **List do Efezjan** pozostaje aktualny w chwili, gdy wielu chrześcijanom grozi zarażenie ideami tego świata.

Trzeba nieustannie przypominać, że chodzi tu o wybór: albo pragniemy być chrześcijanami, albo chcemy przyjmować idee świata bądź to dlatego, że są modne, bądź dlatego, że czasy się zmieniły, bądź też z tego powodu, że wszyscy tak czynią itd.

Uderzająca jest aktualność nauki Pawłowej.

Obcowanie z tym gigantem miłości Chrystusa jest dla nas wyjątkową okazją do wzbogacenia i doskonalenia naszej wiary.

Pilne jest zatem, by Listy Pawła były obecne w przepowiadaniu i w katechizacji.

I Kościół daje nam przykład, wymagając, by podczas każdej mszy był czytany fragment ma Pawłowego orędzia.

Jak cudowna perspektywa otwiera się przed nami, gdy obecność apostoła podczas każdej liturgii traktuje się poważnie.

Federico Tartaglia - "Czas przeczytać Biblię"

(i powiem ci, jak to zrobić!)

Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2019

List do Efezjan - *Kosmiczne spojrzenie*

List do Efezjan należy do listów zwanych „więziennymi”. Jego ramy historyczne są prawdopodobnie te same, jak w Liście do Kolosan i w Liście do Filemona. Paweł jest w więzieniu, otoczony przez tych samych towarzyszy, takich jak Tychik, który pojawia się na końcu.

Tym niemniej, jak to zwykle bywa z badaniami egzegetycznymi, istnieją stopy książek, które roztrząsają, kto naprawdę napisał ten List: czy Paweł, czy jakiś jego sekretarz albo uczeń z następnego pokolenia; czy powstał uwiezienia w Cezarei, czy w Rzymie; czy został napisany do chrześcijan z Efezu, czy do tych z Laodycei albo do Kościołów Azji Mniejszej.

Nie mam zamiaru wkraczać w spory, które prawie nigdy nie przynoszą jednoznacznego rozwiązania, spisuję jedynie niektóre wrażenia.

- Wydaje się, że Paweł nie zna swoich odbiorców (faktycznie to trochę dziwne, bo w Efezie pozostawał długo...), a więc tekst nie jest tak „spersonalizowany” jak w Listach do Koryntian i Galatów, lecz przypomina dydaktyczny styl Listu do Rzymian.
- Nie ma ładunku uczuciowego typowego dla Apostoła, jego misji, a zwłaszcza dla polemik.
- Odbiera się go jako echo teologii Pawła w bardzo starannie opracowanym tekście.
- Terminologia i teologia otwierają nowe perspektywy.
- List zbliżony jest do Listu do Kolosan pod względem stylu, wzorców i wizji teologicznej.

- Pojawienie się licznych hymnów daje wyobrażenie tradycji kościelnej i liturgicznej, która się utrwała.
- Ton przestróg moralnych ma charakter niemal mistrzowski.

Po tych uwagach przejdźmy do tekstu, który składa się z dwóch obszernych części.

W pierwszej (1,3 – 3,21), nazywanej „**doktrynalną**”, obfitują wątki teologiczne, wyrażane również w postaci formuł modlitewnych. W drugiej części (4,1 – 6,20), którą uczeni nazywają „**parenetyczną**”, są liczne wskazówki moralne oraz użycie trybu rozkazującego.

List do Efezjan to jasne świadectwo myśli chrześcijańskiej, która rozwija się i zdobywa siłę i świadomość.

Paweł przemierza oślepiającą światłość Wielkanocy i zamierza ukazać pełnię jej mocy. Jest to tekst na swój sposób gloryfikujący. A z tej próby rodzi się coś nowego.

Paweł głosi Ewangelię łaski (Pascha Chrystusa, z której wytrysnął dar Ducha Świętego), to prawda, jednak tak, jakby śledząc rozprzestrzenianie się tego światła, sprawdzał, dokąd ono dotrze. I Paweł odkrywa, że to, co wydarzyło się w czasie, istniało przed czasem! Przechodzi się od narracji historycznej do kosmicznej:

z Księgi Wyjścia wraca się do Księgi Rodzaju!

To tak, jakby reżyser po długim ujęciu i kilku pierwszych planach, oddawał się planowi ogólnemu i retrospekcji!

- ❖ Oto pojawiają się Ojciec i Duch Święty w objęciach, co daje początek teologii Trójcy świętej.
- ❖ Oto uchwycenie początków tego, co Chrystus uczynił w czasie i poza czasem, czyli przed założeniem świata.
- ❖ Oto rodzi się wyrażenie „tajemnica Chrystusa”, w której działalność historyczna Jezusa zostaje **najpierw przeniesiona wstecz**, do Boskiego planu, który kieruje całym stworzeniem, a potem **naprzód**, ku szczytowi tego planu, czyli do zjednoczenia wszystkiego na nowo w Chrystusie.

Awantury z Galatami albo Koryntianami, dyskusje na temat obrzezania i prawa są daleko; wydaje się, że tutaj jesteśmy świadkami zjednoczenia się myśli, która mierzy się mądrością helleńską i żydowską.

Człowiek na krzyżu istnieje przed czasem i jednoczy w sobie pełnię wszystkiego: oto śmiały ustęp, który ten list przekazuje teologii ze stwierdzeniami w rodzaju:

[...] aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi [...] Jego samego ustawił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnia Tego, który napelnia wszystko wszelkimi sposobami.

W dwóch wersetach trzykrotnie powraca określenie „**wszystko**”, którego nie da się już bardziej zintensyfikować, a które służy do pokazania ogromu tajemnicy Chrystusa. Paweł posługuje się terminami, które zarówno Żydzi, jak i Grecy mogą zrozumieć, mówi **pleroma** – pełnia, i **beraka** – błogosławieństwo.

- Kim jest Chrystus w świecie Zeusa i bogów?
- Kim jest Chrystus wobec gnozy judaizmu?
- Kim jest Chrystus w potężnej wizji filozoficznej stoicyzmu albo w tajemnym kulcie Mitry?

Paweł, jak wszyscy jego współcześni, zna te tradycje i wie, że istnieje ryzyko, iż Jezus pozostanie żydowską legendą, niemającą nic do powiedzenia temu światu.

Trzeba więc światło szerzyć, przenikać, ukazywać, głosić – oto dwa pierwsze rozdziały **Listu do Efezjan**, pierwszy usystematyzowany zarys myśli chrześcijańskiej.

List rozpoczyna się od hymnu o nadzwyczajnej mocy, jedynie Janowi w jego Ewangelii uda się mu dorównać. Zgodnie ze stylistyką żydowskiego błogosławieństwa, w którym wierzący błogosławi Boga za Jego dzieła, List chce wysławiać Go za to, czego dokonał w Chrystusie:

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napelnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed złożeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przez Jego obliczem.

Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, która obdarzył nas w Umilowanym. W nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski.

Odkupienie, krzyż, grzechy, łaska: to wszystko koncepcje Pawłowe, ale pojawiają się tutaj wewnątrz śmielszej wizji, która łączy dzieło Chrystusa z tym, co wcześniej było dziełem stworzenia. Myśl się rozszerza, perspektywa staje się rozleglejsza, a „duch” staje się decydującym składnikiem.

Proszę w nich, aby Bóg Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec Chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego. Niech da wam światło oczu serca, byście wiedzieli, czym jest nadzieja, do której On wzywa.

Piękne wyrażenie Pawłowe, duch mądrości i objawienia, który prowadzi wierzącego ku poznaniu!

W ten sposób powstają nowe wyrazy w słowniku chrześcijańskim: światło łaski, zrozumienie, nadzieja, oczy serca. Słownictwo jest nowe, bo nowa jest wizja, którą przynosi Zmartwychwstały, a jeśli spojrzenie, by zrozumieć Chrystusa, sięgnęło do czasów *przed założeniem świata*, teraz jest w stanie spojrzeć *ponad wszelkie stworzenie*:

[Bóg] wskrzesił go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem, wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.

Powyższa doksologia wydaje się niemal intronizacją Chrystusa na Olimpie świata starożytnego, pierwszym punktem docelowym wielkanocnej refleksji teologicznej: Zmartwychwstały został otoczony chwałą, *a więc* nie jest człowiekiem, jest, zanim człowiek powstał i jest jego pełnią.

Rozdział 1 zatem każe nam rozważać Boski plan i jego rozwój w panowaniu Chrystusa, który zasiada po prawicy Ojca.

W drugim rozdziale Paweł jeszcze raz wychodzi od sedna swojej Ewangelii:

Łaską bowiem jesteście zbawieni. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Piękne, prawda? **Stworzeni w Jezusie Chrystusie!** Wszystko wypływa z tej łaski, która zrodziła cały świat i zamierza doprowadzić go do pełni. A Paweł, ponieważ na własnej skórze przeżył spotkanie z łaską, wymyśla obraz i za jego pomocą wyraża świat tych, którzy nie zaznali tej łaski: **obraz muru**.

Przed Chrystusem (dziś moglibyśmy powiedzieć: bez Chrystusa) ludzie wznoszą mury, On Je obalił, aby budować mosty!

On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo, wprowadzając pokój, i w ten sposób jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem, w jednym ciele przez Krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

To tutaj Paweł zaczął widzieć światło i myśleć, że dzieje świata powinny się zmienić, i że spisywano tę historię od początku stworzenia, że była jak tajemnica, najpierw ukryta, a potem wreszcie objawiona.

A wszyscy, którzy przeciwstawiają się takiej przyjaźni między narodami, ludźmi i Bogiem, przeciwstawiają się pierwotnemu planowi Boskiego stworzenia.

Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię [...]. A więc nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Dalecy, obcy, przybysze, poganie... wrogowie! Kto rozumuje w ten sposób, nie poznał Chrystusa i Boskiej tajemnicy. Wszyscy jesteśmy braćmi, bo świętymi i domownikami, których przeznaczeniem jest być jedną rodziną, jednym ludem i jednym ciałem .

Paweł jest już w ekstazie, widzi świat oczyma Stworzyciela i mówi nam o tym, co więcej, modli się, abyśmy również mogli dojść do takiej świadomości i jest to niewątpliwie **najpiękniejsza modlitwa, jaką napisał Apostoł:**

Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napelnieni całą Pełnią Bożą.

Dla wierzącego nie ma lepszych życzeń: żeby Chrystus mieszkał w nas, abyśmy mieli tę wiedzę, która przewyższa wszelką wiedzę i która pozwala ogarnąć tajemnicę, otaczającą stworzenie i prowadzącą do je do Pełni.

Aż dotąd dochodzi najpiękniejsza część Listu.

Ostatnie rozdziały, 4 i 5, stanowią próbę wprowadzenia w czyn tej wizji i przynoszą serię napomnień moralnych. Niektóre z nich są przestarzałe i dyskusyjne, inne mają wielką siłę oddziaływania. Najważniejsze jest to, w którym Paweł, kojarząc miłość małżonków z miłością Chrystusa do swego Kościoła, faktycznie na nowo określa sakrament małżeństwa:

Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu

towarzyszy słowo [...]. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje [...]. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Jeśli perspektywa tego Listu na temat tajemnicy Chrystusa jest kosmiczna, uniwersalna, to w konsekwencji również perspektywa Kościoła wchodzi w wymiar tego misterium.

W pozostałych Listach Pawłowych wyraz „eklezja” wskazywał na pojedyncze wspólnoty, tutaj natomiast aż osiem razy Kościół to ciało uniwersalne, Ciało mistyczne Chrystusa, który jest jego głową.

Obraz ciała, który opracował Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, aby zachęcić tę tak niespokojną wspólnotę, tutaj powraca w znaczeniu mistycznym. Cały lud chrześcijański stanowi ciało, którego głową jest Chrystus, a w tym ciele, działającym w historii, spełnia się tajemnica jedności rodzaju ludzkiego: zjednoczenie na nowo w Chrystusie.

Po takim stwierdzeniu w Liście nie może być już nic istotniejszego. Paweł próbuje nakreślić jeszcze jeden obraz, równie wyszukany, jak przeładowany, na temat „**duchowej zbroi**” wierzącego, ale najlepsze już minęło i można tylko zacząć rozważać niezwykle słowa Apostoła.

W **Liście do Efezjan** Paweł pozostawia nam pierwszą ważną próbę samorozumienia się religii chrześcijańskiej. Jesteśmy świadkami metafizycznego wzlotu, który próbuje połączyć odkupienie i stworzenie świata.

Nie jest to łatwa lektura nie tylko ze względu na złożoność poruszanych koncepcji, ale przede wszystkim dlatego, że – powiedzmy sobie prawdę – to, czego Paweł życzy swoim odbiorcom, zbytnio nas nie interesuje.

Kto z nas prosi dziś Boga o Ducha mądrości i objawienie? Kogo obchodzą światłe oczy serca? Kto z nas myśli, że religia to sprawa wiedzy, olśnienia, wizji?

Ten List faktycznie jest ciekawy ze względu na krąg pytań, jakie budzi, dlatego że mówi o tajemniczym planie, który obejmuje stworzenie świata i który w Chrystusie znajduje natchnienie i pełnię. I pozostawia nas z czymś w stylu chrześcijańskiej *mantry*, którą należałoby nieustannie powtarzać:

ta panta en to Christo – wszystko w Chrystusie!

Dobrej lektury!